

# Bartnicka, Kalina

---

"Kobieta i edukacja na ziemiach polskich w XIX i XX w. : zbiór studiów". T. 2, cz. 1-2, pod red. Anny Żarnowskiej, Andrzeja Szwarca, Warszawa 1992 : [recenzja]

---

Rozprawy z Dziejów Oświaty 36, 198-202

---

1994

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Kończąc pobieżne omówienie książki nasuwa się ogólniejsza refleksja nad dotąd nie badanym zagadnieniem świadomości narodowej Ślązaków. Badania tego typu mogłyby wnieść wiele uzupełniającego materiału do zagadnień zawartych w książce. Warto je podjąć.

Niewątpliwie historiografia kultury polskiej została wzbogacona o bardzo wartościową pozycję.

Janina Chodakowska

**Kobieta i edukacja na ziemiach polskich w XIX i XX w. Zbiór studiów** pod red. Anny Żarnowskiej i Andrzeja Szwarca, t. II, cz. I–II, Instytut Historyczny Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 1992, ss. 283, 345.

Zbiór studiów i artykułów pt. *Kobieta i edukacja na ziemiach polskich w XIX i XX w.* jest kolejną publikacją Instytutu Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego poświęconą historii kobiet polskich w ciągu ostatnich dwustu lat. Pod tą samą redakcją (Anny Żarnowskiej i Andrzeja Szwarca) w 1990 r. ukazała się książka *Kobieta i społeczeństwo na ziemiach polskich w XX w.* Okazało się wówczas, iż badanie kwestii kobiecej w XIX w., wkroczenia kobiet do aktywnego uczestnictwa w publicznym życiu politycznym i na rynku pracy, nie może być oderwane od spraw ich formowania przez oczekiwania rodzinne, stosunki społeczne i od ich przygotowania do aktywności zawodowej przez formalną i nieformalną edukację. Stąd też kontynuacja badań, a następnie publikacja dwutomowego wydawnictwa (choć nieco zaskakująco dla czytelnika, ta zupełnie odrębna pozycja, pod odrębnym tytułem, oznaczona została jako tom drugi, w dwóch częściach). *Kobieta i edukacja* ukazała się faktycznie w 1993 r., aczkolwiek jest antydatowana na rok 1992.

Omawiana książka jest zbiorem 37 rozpraw i szkiców, których autorami są historycy z różnych środowisk badawczych w Polsce i za granicą, reprezentujący różne specjalizacje historyczne, jak np. historycy oświaty, mentalności, gospodarczy, społeczni, etc. W Przedmowie (w wersji językowej polskiej i angielskiej) redaktorzy sygnalizują, iż ich intencją było „poszerzenie pola obserwacji, z myślą o ujawnieniu tematów wymagających w przyszłości bardziej gruntownych badań” oraz przygotowanie materiałów porównawczych (s. 4, cz. I). Podkreślają „nadszpodziewanie żywy odzew”, z którym spotkała się ich inicjatywa, co wskazuje na potrzebę dalszych badań nad historią kobiet w Polsce.

Osią zainteresowań badawczych, które przyświecały autorom recenzowanej książki, było współistnienie i ścieranie się różnych koncepcji ideału kobiety i jej roli – tak w rodzinie jak i w życiu publicznym – w społeczeństwie polskim, w wymiarach przestrzennych, historycznych, klasowych, a do pewnego stopnia i w perspektywie powszechnej, żywotność tradycji i dążenia oraz efekty ruchów emancypacyjnych.

Część pierwsza wydawnictwa obejmuje rozprawy i artykuły traktujące o wzorcach wychowawczych i o poglądach na rolę społeczną kobiet. Wyniki badań pokazują trwałość i skuteczność „oddziaływania wytworzonych wcześniej norm obyczajowych z jednej strony” a z drugiej – sztywność poglądów na wychowanie kobiet na przełomie wieków (s.6). Część druga wydawnictwa pokazuje możliwości kształcenia się ogólnego i zawodowego dziewcząt, oraz ich rosnącą aktywność zawodową, w której oświata odegrała ogromną rolę, i jako warunek emancypacji i jako rynek pracy.

Układ formalny zaprezentowanych w wydawnictwie studiów obejmuje sześć grup problemowych. W części pierwszej: I. Tradycyjne wzorce i ich przemiany; II. Aspiracje kształceniowe i modele wychowawcze; III. Nowe koncepcje społecznych ról kobiety. W części drugiej: I. Edukacja szkolna – aspiracje i szanse; II. W ruchu oświatowym; III. Aktywność zawodowa. Układ ten odzwierciedla zamysł organizatorów badań aczkolwiek w konkretach nie był wcale łatwy do zrealizowania. Prezentowane studia i artykuły są bowiem zróżnicowane i stopniem uogólnienia i – jak się czasem wydaje – sposobem rozumienia zagadnień. Przy tym nie zawsze daje się wypreparować problem z jego podłoża, stąd trochę powtórzeń. Ma to wskazać

też i zalety: pozwala na te same zjawiska spoglądać pod innym kątem, wydobywając ich wszechstronne uwarunkowania i funkcje. Jest to bardzo wyraźne w analizach tajnego nauczania, rynku pracy dla kobiet, ich aspiracji edukacyjnych i zawodowych, występującej rozbieżności tradycyjnych, formalnie głoszonych poglądów, z faktyczną akceptacją społeczną wielu form emancypacji, aktywności publicznej i zawodowej.

Dwa artykuły: Bianki Pietrow-Ennker (Tradycje szlacheckie a dążenia emancypacyjne kobiet w społeczeństwie polskim w dobie rozbiorów) i Nory Koestler (Kobiety polskie między społeczeństwem tradycyjnym a nowoczesnym) wypowiadają się o udziale kobiet w życiu publicznym jako wyrazie ich emancypacji, od czasów staropolskich po przełom XIX i XX wieku. Zauważają nieprzystawalność pewnych stereotypów do rzeczywistości, zwłaszcza, jeżeli zaglądnie się poza fasadę oficjalnego statusu kobiet (np. prawnego) i zaczyna się badać znane postaci kobiece. B. Pietrow-Ennker w związku z tym postuluje badania nad faktycznym udziałem kobiet w życiu publicznym, gdyż „studia biograficzne często naprowadzają na ślady działalności szlachcianek, zdumiewająco samodzielnych, poważnie zaangażowanych w sprawy społeczne, kulturalne i gospodarcze” (s. 19). Szkoda, że ten artykuł opublikowany został bez tekstów przypisów. Autorka podkreśla, iż późniejsza samodzielność (w okresie rozbiorów) wymuszana była na Polkach przez potrzeby walki narodowowyzwoleńczej, stąd emancypacyjny ruch kobiecy skierowany był nie przeciwko mężczyznom, ale raczej równoległe do działań męskich – przeciwko zaborcom. W gruncie rzeczy podobną tezę stawia N. Koestler (s. 33), jednak wyraźnie stwierdza, że owo „towarzystwo mężczyzn”, choć ograniczone tylko do warstwy szlacheckiej, charakterystyczne jest dla Polek już w czasie staropolskim. Stwierdza, że Polki – szlachcianki „jeszcze przed rozpowszechnieniem się idei oświeceniowych zdołały uzyskać pozycję, która sygnalizowała kierunek dalszej ewolucji już w następnym stuleciu” (s. 37).

Przekorny, w stosunku do nurtu utyskiwań kobiecych na podporządkowanie i zależność od mężczyzny, jest artykuł D. Zamojskiej (Inny model feminizmu), pokazujący pozytywne unor-

mowanego świata staropolskiego, w którym zapewne – jej zdaniem – kobiety w masie znajdowały gwarancje i bezpieczeństwo. Podejrzewa, jak można wnioskować z pewnych analogii z terenu Francji, że zamiast walczyć z mężczyznami mogły tworzyć pewne równoległe układy, dostępne tylko dla kobiet i satysfakcjonujące je (s. 58).

Wydaje mi się, że bezpośrednio z wyżej wymienionymi rozprawami koresponduje artykuł I. Rusinowej (Ideały wychowawcze kobiet wśród ziemiaństwa polskiego w XVIII w.), omawiający poradnik wskazujący jak żyć, który dla córki zostawiła w rękopisie Róża Walicka. Poradnik tradycyjny w formie i treści jeśli chodzi o ideał kobiety i jej rolę w rodzinie, jest świadectwem formacji umysłowej i aktywności matki należącej do pokolenia kobiet, które właśnie około 1770 r. daje się poznać między innymi na polu edukacyjnym. Jest to swoiste połączenie gloryfikacji kobiecych tradycyjnych ról objawiające się w nietradycyjny sposób. Z kolei Jadwiga Hoff wskazuje na interesujący obraz odbijania się ewolucji ideału kobiecego w przepisach dobrego wychowania dla kobiet (Wzory obyczajowe dla kobiet w świetle kodeksów obyczajowych XIX i początków XX wieku). Sam ideał, w istocie „mieszczański” już w pierwszej połowie XIX wieku, kojarzony jest z argumentacją i uzasadnieniem silnie przesiąkniętymi arystokratyczną tradycją, co zaczyna ustępować dopiero w drugiej połowie wieku (s. 76). Interesująca jest także konstatacja autorki, że kodeksy obyczajowe dla kobiet niechętnie były kobietom wymacypowanym, samodzielnym towarzysko i zawodowo i w zasadzie kobietami pracującymi nie zajmowały się.

Wyjście kobiet z kręgu rodzinnego ku publicznej działalności i pracy zawodowej w ostatnich dziesięcioleciach XIX w. wymagało bardziej formalnego wykształcenia, zwłaszcza gdy wkraczały na obszary dotąd dostępne tylko mężczyznom. Potrzeby w tym zakresie występują jasno po powstaniu stycziowym i można podejrzewać, że były oczywiste już dla rodziców dziewcząt dojrzewających w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych, jeszcze przed aktywniejszym ruchem emancypacyjnym. Wydaje mi się, że ten poza-emancypacyjny motyw upowszechniania się wykształcenia kobiet bardzo trafnie wydob-

ła G. Szelągowska mówiąc o szkolnictwie kobiecym w Skandynawii (Aspiracje i poziom kształcenia kobiet w Skandynawii na przełomie XIX i XX w.). Autorka udowadnia, że zdobycie powszechności kształcenia kobiet skandynawskich wynikało nie z ruchów emancypacyjnych lecz było efektem tworzenia się „nowoczesnego społeczeństwa obywatelskiego opartego na powszechnej edukacji. Kwestię kobiecą (...) załatwiono przy okazji” (s. 53).

Podobny wniosek nasuwa się kiedy studiuje się artykuły poświęcone powstawaniu i rozwojowi szkolnictwa dla dziewcząt w Polsce. Cały blok rozpraw na ten temat został pomieszczony przez redaktorów książki w jej drugim tomie. Jest to usprawiedliwione względami na elegancję struktury wydawnictwa, wydaje się jednak, że lepiej byłoby uplasować go po bloku „wzorców”. I to z kilku względów.

Ogromna większość artykułów dotyczących wzorców, wzorów, aspiracji kobiet i dziewcząt z różnych warstw i środowisk zajmuje się okresem końca XIX w. lub nawet późniejszym. Jest to okres w którym wykształcenie formalne – nawet jeżeli było niedostępne z różnych powodów – jest przez dziewczęta i ich rodziny rozumiane nie tylko jako wartość sama w sobie, ale też przez możliwości zawodowe, które za tym się kryły. Formy szkolne nauczania dziewcząt – wydaje się – bardzo szybko zyskały zainteresowanie w tych warstwach społecznych, które tworzyły wzorce ogólnospołeczne w okresie staropolskim (szlachta, inteligencja). Oczywiście nie ma sensu „gdybanie”, ale można podejrzewać, że w innych układach politycznych masowe zainteresowanie szkolną edukacją dziewcząt nastąpiłoby w Polsce kilkadziesiąt lat wcześniej zwłaszcza, że interesowały się obywatelskimi walorami edukacji szkolnej kobiet władze. Wskazuje na to rozprawa A. Winiarza (Kształcenie i wychowanie dziewcząt w Księstwie Warszawskim i Królestwie Polski (1807–1905) – część druga recenzowanego wydawnictwa). Maria Jagiełło omówiła jedną z klasztornych szkół dla dziewcząt prowadzoną przez lubelskie Wizytki (istniała do 1865 r.), B. Czajeczka przypominała perypetie tworzenia szkolnictwa średniego dla dziewcząt w Galicji na przełomie XIX i XX w. W. Molik przedstawił słaby rozwój zainteresowania się wyższymi stu-

diami wśród Wielkopolanek w tym samym czasie, a U. Perkowska – początki i rozwój dostępu kobiet na Uniwersytet Jagielloński. Wreszcie J. Miąso jak gdyby zamknął zarys historii upowszechniania oświaty i wykształcenia dziewcząt w Polsce w studium na temat szkół dla dziewcząt, a szerzej, jakie otwierają się dla nich możliwości dostępu do szkoły w okresie międzywojennym (Kształcenie dziewcząt w Drugiej Rzeczypospolitej). Nasycona danymi statystycznymi rozprawa pokazuje akces kobiet do wszelkiego rodzaju szkół średnich, wyższych i zawodowych. Jego konkluzja, że „ogólne procesy modernizacyjne (...) zwiększyły szanse edukacyjne kobiet, gdyż stale poszerzały pole ich pracy zawodowej, a tym samym przyczyniały się do kruszenia barier, utrudniających ich dostęp do wykształcenia” (s. 86), jest w gruncie rzeczy potwierdzeniem zjawiska, które pokazała G. Szelągowska w artykule o Skandynawii, że nie tyle ruchy emancypacyjne co ogólnospołeczny proces modernizacyjny decyduje o skolaryzacji kobiet, a zatem dalej o zmianach modelu edukacji dziewcząt. Śledząc rozwój szkolnictwa uzyskuje się obraz pewnej struktury, która pozwala porządkować dane o zapotrzebowaniu na oświatę w różnych okresach i środowiskach, a także o możliwościach jakie dawała formalna edukacja, nawet jeżeli zainteresowanie szkołą jest efektem innego typu przemian.

Pozostałe rozprawy i artykuły można by rozpatrywać w dwóch perspektywach społecznych: edukacja i zarysowane wyraźnie „postawienie” na szkołę w kręgach ziemiańsko-inteligentko-burżuazyjnych oraz aspiracje i możliwości dostępu do formalnej i zawodowej edukacji wśród kobiet wiejskich i w środowiskach robotniczych. A. Szwarz, R. Czepulis-Rastenis, Zofia Chyra-Rolicz omawiają różne aspekty podejmowania pracy zawodowej, dążenie do zdobycia odpowiedniego dla tego celu wykształcenia, a w związku z tym odmiany nowych wzorców edukacyjnych i wychowawczych wśród kobiet z wyższych kręgów społeczeństwa – „odmiennego od tradycyjnej wizji kobiety-zony-matki-kapłanki domowego ogniska” (A. Szwarz, Aspiracje edukacyjne i zawodowe kobiet w środowiskach inteligencji Królestwa Polskiego u schyłku XIX w., cz. II omawianego wydawnictwa, s. 101).

Znacznym rozszerzeniem pola badawczego i wiedzy o kobietach jest grupa artykułów omawiających aspiracje kobiet w środowiskach małomiasteczkowych, w rodzinach chłopskich i robotniczych, w środowiskach żydowskich Królestwa i Galicji od końca XIX w. Są to rozprawy i artykuły W. Mędrzeckiego, A. Żarnowskiej, A. Dobrońskiego, Z. Borzymińskiej, M. Wierzbickiej, W. Najdus, H. Brodowskiej, M. Kostrzewskiej, M. Renz, D. Jarosza. Są ciekawe, wskazują na niewykorzystane przez historyków wychowania materiały, skłaniają do przemyśleń. Nie sposób poświęcić im należnej uwagi w krótkim przecięt omówieniu, chociaż na pewno na to zasługują. Należy zwrócić uwagę na wnioski, które narzuca lektura dwóch rozpraw Anny Żarnowskiej (cz. I – Aspiracje oświatowe kobiet w rodzinach robotniczych w Królestwie Polskim na przełomie XIX i XX w; cz. II – Kierunki aktywności zawodowej kobiet w Polsce XX w. (do 1939)), oraz W. Mierzeckiego (Praca zarobkowa kobiet w środowisku robotniczym w Polsce międzywojennej, cz. II). Te rozprawy uświadamiają straszliwy wysiłek kobiet-robotnic w okresie uprzemysławiania kraju, kiedy patriarchalny model rodziny i rola w nim kobiety, chłopski w rodowodzie, ze wsi przyniesiony w nowe warunki, zderzał się z twardymi regułami rynku pracy, ze szkodą i dla kobiet i dla ich rodzin. Wymuszał na kobietach zdobywanie elementarnego wykształcenia, ale nie mobilizował do pogłębiania wykształcenia fachowego. Z kolei ograniczenia narzucone kobiecie przez modele tradycyjne rodziny, oraz niższe zarobki uzyskiwane przez nią w pracy pozadomowej, powodowały strategie rodzinne inwestowania raczej w doksztalcenie synów niż córek. Wstępne uzyskiwanie pewnego wykształcenia przez kobiety rzutowało jednak na ewolucję tych poglądów w kolejnych pokoleniach.

M. Śliwa i K. Czajkowska pokazują splatanie się aspiracji intelektualnych i edukacyjnych kobiet z wzorcami osobowymi kobiet w ruchu socjalistycznym w Królestwie i w Galicji (M. Śliwa) i ściślej emancypacyjnym ruchu kobiecym (K. Czajkowska). Nieco na marginesie głównych tematów rozważań w recenzowanym wydawnictwie mieści się temat artykułu M. Poprzęckiej (Problemy feministyczne historii sztuki, cz. I). Jej wnioski zmierzają ku konstatacjom,

że chociaż kobiety z różnych względów przestrzegają rzeczywistość nieco inaczej niż mężczyźni, to jednak twórczość kobiet wybitnych „bliższa jest sztuce sobie współczesnej niż sobie nawzajem” (s. 269), inność zaś ich sztuki wynika nie z przyczyn biologicznych lecz z innego miejsca w świecie i innego doświadczenia życiowego (s. 271).

Wśród kobiecych zawodów najszybciej i najpełniejszą akceptację społeczną i opinii publicznej zyskała w Polsce XIX w. praca nauczycielska, szkolna i domowa, jawna i tajna, na wszystkich poziomach. Zagadnieniom pracy nauczycielskiej i organizacji różnych kompensacyjnych (w braku potrzebnej sieci szkół publicznych) form kształcenia i doksztalcenia, czasem nielegalnych, poświęcone są rozprawy w II części recenzowanej książki: M. Nietykszy, T. Wolszy, W. Cabana, J. Niklewskiej, a także traktujące o bibliotekarkach artykuły H. Hollendra i H. Hamerskiej. Stanowią doskonałe uzupełnienie studiów dotyczących oficjalnego nurtu szkolnego, napisanych przez A. Winiarza i J. Miąso. Są tu wątki pasjonujące, i pokazujące podstawy odmienności ruchów inteligentek kobiecych polskich od dążeń emancypacyjnych za granicą. Zadania narodowe i kulturalne, narzucane kobietom przez sytuację polityczną, zmuszały kobiety do zdobywania wysokich kwalifikacji zawodowych i poziomu wykształcenia – wbrew intencjom władz. Jednocześnie zdobywały samodzielność ekonomiczną i doświadczenia pozwalające na skuteczne usamodzielnianie społeczne, i to przy pełnym aplauzie opinii publicznej. Pokazana jest też pasja pracy edukacyjnej pozaszkolnej, łącząca kobiety różnych warstw, solidaryzująca je, oraz wysoki poziom zaangażowania społecznego i narodowego, łączącego się wprawdzie z dążeniem do wiedzy i wykształcenia, ale nie zawsze z koniecznością pracy zawodowej (por. artykuł M. Wierzbickiej o Jadwidze Krausharowej). Od strony pragmatyki i sytuacji zawodowej nauczycielek bardzo interesująco przedstawia się artykuł Jolanty Niklewskiej (Być kobietą pracującą – czyli dola warszawskiej nauczycielki na przełomie XIX i XX w.). Jest to kompetentna analiza rynku pracy, możliwości zarobkowania i uzyskiwania uprawnień zawodowych, perspektyw życia osobistego, stabilizacji zawodowej i zabezpieczenia społecznego.

Recenzowane wydawnictwo jest cennym wkładem w poznanie i przybliżenie wiedzy o kwestii kobiecej w Polsce w XIX i XX w. Spojrzenie na dzieje kobiet ostatnich dwustu lat poprzez pryzmat przemian w obrębie ideałów rodziny, potrzeb i możliwości edukacyjnych, uaktywniania się w życiu społecznym i zawodowym okazało się bardzo szczęśliwym zabiegiem, płodnym w sensie informacyjnym i jako przygo-

towanie do ujęć syntetycznych. Bardzo szkoda, że książka *Kobieta i edukacja* nie znalazła się w normalnym obiegu księgarskim, gdyż powinni poznać ją zarówno historycy wychowania jak wszyscy którzy interesują się procesami modernizacji w naszym kraju, dziejami społeczeństwa i kultury. Mariaż historii społecznej z historią wychowania obiecuje obydwóm dużo korzyści.

Kalina Bartnicka

Zygmunt Szultka, *Szkoła kadetów w Słupsku (1769–1811)*, Gdańsk 1992, s. 153.

W 1992 roku ukazała się przy poparciu Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego i pomocy finansowej Urzędu Wojewódzkiego w Słupsku cenna monografia Z. Szultki poświęcona dziejom szkoły rycerskiej w Słupsku w XVIII i XIX w. Jest to w zasadzie pierwsza w literaturze polskiej książka na ten temat, której autor pragnął jak najbardziej obiektywnie zanalizować działalność tej placówki na podstawie zachowanych materiałów źródłowych. Warto podkreślić, że wiele dokumentów o podstawowym znaczeniu bezpowrotnie zaginęło podczas ostatniej wojny i dlatego ogromnie wzrosło znaczenie zbiorów znajdujących się w Centralnym Archiwum Państwowym w Merseburgu, które w ostatnich latach – jak mi wiadomo – zostały przeniesione do Berlina. Z. Szultka nawiązał do stanowiska wyrażanego na przestrzeni XX stulecia w wielu publikacjach autorów niemieckich, którzy omawiali zarówno dzieje tej szkoły, jak i całokształt rządów Fryderyka Wielkiego. Zwraca uwagę pominięcie obu ważnych monografii S. Salmonowicza poświęconych dziejom Prus i Fryderykowi II, w których naświetlił on między innymi źródła inspiracji oświatowych monarchy i polityki szkolnej państwa.

Należy jednak podkreślić obiektywizm i krytycyzm z jakim sięgał autor do istniejącej literatury, w wyniku których wysunął szereg własnych ocen i opinii dotyczących różnych problemów wiążących się z pracą placówki położonej na pograniczu dawnej Rzeczypospolitej.

Przykładem takiego podejścia jest zawartość rozdziału poświęconego genezie utworzenia szkoły kadetów w Słupsku w 1769 r. Autor zanalizował bowiem szereg złożonych kwestii, które zadecydowały w sumie o jej powstaniu

a jednocześnie wykazał istniejące uproszczenia spotykane zarówno w literaturze niemieckiej pochodzącej z różnych okresów, jak i w pracach autorów polskich (K. Ślaski, S. Gierszewski). Ci pierwsi uwydatniali znaczenie czynników militarnych oraz zasługi Fryderyka II, który miałby w trosce o właściwe wychowanie synów szlacheckich ufundować tę placówkę, zaś uczeni polscy nadmiernie uwydatniali chęć realizacji planów germanizacyjnych odnoszących się do ludności zamieszkałej na ziemi łęborskiej, bytowskiej i słupskiej.

Z. Szultka słusznie podkreślił fakt, że w okresie rządów Fryderyka II potrzeby armii stanowiły nadrzędną wartość decydującą o większości decyzji, zatem i działalnością szkoły kadetów interesował się król bardzo żywo, systematycznie ingerując w sprawy kadrowe i programowe. Dążył bowiem do powiększenia stanu korpusu oficerskiego i pragnął, aby przyszli dowódcy uzyskali minimum wykształcenia ogólnego, poznali dobrze język niemiecki i utożsamiali swoją przyszłość z rozwojem państwa pruskiego. Stąd jako pierwszoplanową przyczynę powstania szkoły kadetów uznał autor „wolę maksymalnego wykorzystania potencjału demograficznego szlachty kaszubskiej... dla potrzeb armii” (s. 24), która przeważała nad dążeniami prusyfikacyjnymi.

Kolejny rozdział książki analizuje zadania realizowane poprzez dobór odpowiednich metod i programów. Od początku wybijał się na plan pierwszy wojskowy charakter kształcenia, chociaż liczne ćwiczenia militarne próbowano prezentować jako zajęcia uboczne. Program dydaktyczno-wychowawczy szkoły kadetów w Słupsku miał być zależny od przepisów wyda-